

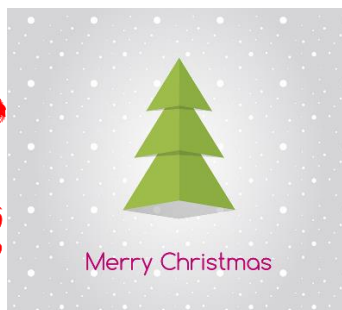
Gazetka Szkolna *Szkoła Podstawowa nr XXII*

Periodyk Samorządu Uczniowskiego SP22

Witajcie Czytelnicy!

Oto wpadliście do świątecznych Lochów naszej gazetki , w której są Cele o życzliwości, różnych zwyczajach świątecznych i oczywiście Cele o życiu szkoły.

P.S. Ratunku! {zrozumiecie o co chodzi, kiedy przeczytacie opowiadanie *Zakręconej*}



Drodzy Czytelnicy, rozstrzygnęliśmy Konkurs na logo. Widać zwycięzców:

Alicja z klasy I E i Mikołaj z 5a. Gratulujemy pomysłu!!!

Kolejne wywiady czas zacząć :) :

Pani Jolanta Wydmuch jest wicedyrektorem naszej szkoły - Szkoły Podstawowej nr 22 we Wrocławiu. Wywiad z Panią przeprowadziły uczennice klasy 4: Emily i Leya.

Leya (L): Jak długo Pani pracuje w naszej szkole?

Pani Jolanta Wydmuch (J.W.): W Szkole Podstawowej nr 22 pracuję od 1 września 2017.

Emily (E): Jak długo jest Pani wicedyrektorem?

J.W.: Obowiązki wicedyrektora Pan Dyrektor powierzył mi od września tego roku szkolnego.

L: Dlaczego Pani chciała zostać wicedyrektorem?

J.W.: Dlaczego?... Lubię wyzwania, więc kiedy Pan Dyrektor zaproponował mi to zadanie, przemyślałam to, biorąc pod uwagę wszystkie za i przeciw i ... objęłam obowiązki wicedyrektora.

E.: Jak wygląda praca wicedyrektora szkoły?

J.W.: Jest wymagająca, zaskakująca, ale i satysfakcjonująca.

L.: Jak ocenia pani naszą szkołę na tle innych placówek?

J.W.: Nasza szkoła to piękny budynek, a to co wewnątrz zależy od nas. Wszyscy budujemy jej klimat i wizerunek, więc DO DZIEŁA, wspólnie możemy więcej.

E.: Czy miała Pani kiedyś inną pracę? Jeśli tak, to jaka?

J.W.: Nauczycielem jestem już bardzo długo. Z dziećmi i młodzieżą pracuję już ... 29 lat². Pracowałam w szkołach podstawowych, a po reformie w 1999 roku rozpoczęłam pracę w Gimnazjum nr 14.

L.: Dlaczego wybrała Pani zawód nauczyciela języka polskiego?

J.W.: Każdy uczeń ma ulubione przedmioty, moimi była matematyka i język polski. Nauczycielem chciałam zostać odkąd pamiętam, zawód wybrałam bardzo świadomie i nie żałuję tego. Robię to, co lubię i co chciałam robić. Wam również życzę, byście dokonali w przyszłości świadomych wyborów, bo jak ktoś kiedyś powiedział: „jeśli robisz to, co lubisz, to nigdy nie jesteś w pracy”.

E.: Czy lubiła Pani czytać książki?

J.W.: Czytać lubiłam, lubię i zachęcam do czytania. Kiedyś mogłam siebie śmiało określić mianem „pożeracza książek”. Niestety, dzisiaj brakuje mi czasu, ale czytam, gdy tylko jest to możliwe.

L.: Jakiego autora lubi Pani najbardziej?

J.W.: Nie mam ulubionego autora, lubię po prostu „dobrą książkę”.

E.: Jak wspominała Pani szkołę, do której pani chodziła?

J.W.: Oj, było to już dawno temu. We wspomnieniach pozostały tylko te najlepsze rzeczy. Lubiłam i lubię „chodzić do szkoły”. Spędziłam w niej większość swojego życia, więc – jak widać na moim przykładzie - szkoła to nienajgorsze miejsce³

L.: Jakiego nauczyciela lubiła Pani najbardziej?

J.W.: Ulubiony nauczyciel... nie mogę podać jednego, bo na swojej drodze napotkałam ich wielu. W podstawówce bardzo lubiłam panią od matematyki, w szkole średniej w sumie też, ale wielkie wrażenie wywarł na mnie nauczyciel, który rozmawiał z nami – uczniami – na tzw. trudne tematy. Nigdy nie szczędził czasu, by przedyskutować ważki dla nas temat. Często się przy tym narażał, gdyż wypowiadał

sądy niepopularne i wbrew ówczesnej władzy, za co groziły konkretne kary.

E.: Kim pani chciała zostać z zawodu, jak była Pani w naszym wieku

J.W.: Na to pytanie już odpowiedziałam wcześniej – robię to, o czym myślałam od dziecka, chciałam być i jestem nauczycielem.

L.: Jakie ma Pani marzenie?

J.W.: Warto marzyć!, więc marzę o wielu rzeczach. O tym, by mieć odrobinę czasu dla siebie, by uśmiech gościł na twarzach bliskich

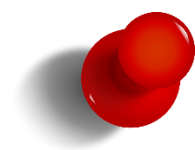
mi osób, ale i każdego człowieka, by uczniowie dostrzegali i cieszyli się każdym drobnym sukcesem.... wyliczać można długo.

E.: Czy ma Pani jakieś hobby?

J.W.: Mam pasję, ale - zwłaszcza ostatnio - brakuje mi na nie czasu. Lubię wycieczki górskie, „zdeptałam” już nasze góry, podreptałam nieco po Alpach, a teraz planuję wyjazd w Góry Skaliste. Frajdę sprawia mi również ogrodnictwo, mam ogród, który jest dla mnie odskocznią od codzienności.

Dziękuję.

A w zespole redakcyjnym jest nowa osoba:



Mam na imię Emilka.

Chodzę do klasy 4a.

Moje ulubione zwierzę to pies.

Bardzo lubię śpiewać.

W gazetce będę pisała

pod pseudonimem Emily.

Szkoła Podstawowa 22 świętuje:



W dniu życzliwości wszyscy mieli ubrać się na kolorowo, czyli preferowane kolory to były : żółty, zielony i pomarańczowy.



były one wieszane na korytarzu.



Byliśmy dla siebie wyjątkowo mili i życzliwi.

Na ścianach i drzwiach wisały kolorowe karteczki , z których się urywało małe karteczki z miłymi słowami i trzeba było podać je dalej . Musieliśmy zrobić karteczki życzliwości. Potem



Leya

Mikołajki

Skąd się wzięły?

Ktoś kiedyś słusznie zauważył, że dawać prezenty jest o wiele fajniej niż je otrzymywać. Dobrze o tym wiedział Biskup Mikołaj żyjący na przełomie III i IV wieku, w Myrze. Odziedziczoną fortunę rozdał biednym i potrzebującym. Jego dobre serce uratowało wielu ludzi przed śmiercią. Co ciekawe pomagał im nie ujawniając się, dary przysyłał anonimowo. Postać ta obrosła szeregiem mitów i legend. Nie zachowały się żadne wiarygodne pisma, historie były przekazywane z ust do ust.

Mikołajki obchodzone są 6 grudnia w dzień imienin Mikołaja. Na całym świecie znane są pod nazwami: Santa Clause (USA), Mikulas (Czechy), Babbo Natale (Włochy), Helige Nicolaus (Niemcy), Julemanden (Dania).

Zwyczaj obdarowywania najbliższych drobnymi prezentami smakołykami, podkładanymi pod poduszkę bądź do dużych kolorowych skarpet przetrwał do dzisiaj i jest ochoczo podtrzymywany przez kolejne pokolenia. Dzieciom opowiada się, że Mikołaj przychodzi do domu 6 grudnia wczesnym rankiem, kiedy jeszcze śpią. Przez szybę sprawdza, czy buty są wyczyszczone. Jeśli tak, zostawia upominek dla domowników. Jeśli są brudne zostawia zgniłą pyrę (ziemniak).

Istnieje wiele legend związanych z tym zwyczajem. Najbardziej wiarygodna wydaje się ta o Mikołaju z Licji, który od małego odznaczał się wyjątkową pobożnością, dobrocią i empatią dla innych. W roku 300 został biskupem diecezji w stolicy Myry. Swym poświęceniem, oddaniem, wiarą zyskał szacunek wśród mieszkańców. Całe życie służył innym oddając wszystko co miał. Był bardzo skromny, nie szukał rozgłosu i wdzięczności za swoją pomoc, pomagał anonimowo. Zmarł 6

grudnia około roku 350 i został pochowany w



Myrze.

W XIII wieku pojawił się zwyczaj rozdawania w szkołach pod patronatem św. Mikołaja stypendiów i zapomóg.

A skąd się wziął charakterystyczny wygląd i strój Świętego Mikołaja oraz renifery?

Postać sympatycznego grubaska z długą, kręconą i białą brodą, w czerwonym kożuchu w saniach zaprzęgniętych w renifery została wylansowana w latach 20-tych naszego wieku przez koncern Coca-Cola!

Dla ciekawskich:

W VI wieku w Konstantynopolu zbudowano bazylikę na cześć biskupa.

Święty Mikołaj uważany był za opiekuna wdów, sierot, prześladowanych, a w niektórych krajach także za patrona szczęśliwych małżeństw i samotnych panien.

Świętego Mikołaja uważano także za patrona marynarzy, rybaków, handlarzy morskich. Wierzono, że Ci którzy nosili przy sobie jego portret z kotwicą mieli zapewnione bezpieczeństwo na morzu i szczęśliwy powrót do portu.

W szkole: podczas Mikołajek losujemy karteczki z imionami dzieci. Gdy już wylosujemy, to nie można mówić kogo się ma - na tym polega zasada. Wychowawca ogranicza budżet np. 30 zł. Potem idziemy do sklepu. Kupujemy prezent dla osoby wylosowanej. Następnie przynosimy prezent dla wylosowanej osoby.



W tym roku szkołę odwiedził Mikołaj, który rozdawał cukierki - to znaczy, że byliśmy grzeczni☺

Uhura i Dżej Dżej



Dzień wolontariusza

W roku 2018 Międzynarodowy Dzień Wolontariusza przypada na 5 grudnia

Praca, którą wykonuje się za darmo, z potrzeby serca, jest istotnie bezcenna. W celu wyrażenia uznania dla trudu wolontariuszy na całym świecie z inicjatywy ONZ obchodzony jest od 1986 roku Międzynarodowy Dzień Wolontariusza. To doskonała okazja, by uświadomić społeczeństwu wysiłek, jaki wkładają rozmaite organizacje pożytku publicznego w niesienie pomocy innym, zarówno na poziomie lokalnym, krajowym, jak i globalnym.

Początkowo słowo wolontariusz oznaczało osobę, która poświęca się służbie wojskowej. W XVIII i XIX wieku zaczęły zaś pojawiać się pierwsze organizacje charytatywne (wiele z nich z inicjatywy Kościoła) skupione nie tylko na

pomocy w miejscach działań wojennych, ale również w wymiarze lokalnym. Oczywiście nie oznacza to, że ludzie wcześniej sobie nie pomagali. Jednak dopiero w XX wieku wolontariat nabrał bardziej złożonego i zjednoczonego wymiaru. Dziś miliony ludzi dobrej woli czynnie uczestniczą w działaniach humanitarnych, pokojowych i charytatywnych, prowadzonych m.in. przez Czerwony Krzyż, Korpus Pokoju czy UNICEF. W Polsce wolontariat jest mniej powszechny niż na Zachodzie, w dużej mierze z powodu braku odpowiednich inicjatyw w czasach PRL-u. Sytuacja ulega jednak wyraźnej poprawie od lat 90., kiedy zaczęły powstawać liczne organizacje pozarządowe. Dziś na terenie kraju istnieje sieć

Centrów Wolontariatu, które pośredniczą między osobami szukającymi pomocy i gotowymi ją ofiarować. Nieoceniony wpływ na rozwój świadomości pro-społecznej wywarła również Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy.

Szacuje się, że obecnie ok. 10% Polaków jest lub bywa wolontariuszami.

Przyp. Redakcji, źródło Internet

WOLONTARIAT

Jest to dobrowolna, świadoma i bezpłatna pomoc potrzebującym.

W naszej szkole też jest prowadzony i to nie od dziś.

Ma za sobą takie akcje jak:

Pomoc starszych uczniów w świetlicy

Organizacja kiermaszu w celu spełnienia marzeń chorych dzieci

Udział w akcji „Od szkolniaka dla przedszkola”

Udział w akcji „Pielucha dla malucha”

Udział w akcji „Nakrętki dla Hospicjum”

Wolontariuszem może być każdy, więc zacznij pomagać, warto.

Może kiedyś ty będziesz potrzebować pomocy.

Jędrzej, 8a

Prace na Konkurs Twórczości Własnej :

„List”

Podczas przekopywania ogródka znalazłam butelkę, a w niej list. Wyjęłam go i przeczytałam, brzmiał on tak: „Pomóżcie nam, jesteśmy na wyspie Fifi, proszę!”. Postanowiłam im pomóc. Spakowałam się i poszłam do portu. Weszłam do łódki awaryjnej statku, który płynął w tamtym kierunku. Po

trzech dniach dopłynęłam. Kiedy zesłam na plażę usłyszałam krzyki z głębi wyspy. Pobiełam w tamtym kierunku. Głosy stawały się coraz głośniejsze, aż nagle zobaczyłam jakiś piratów zaplątanych w liany. Gdy mnie zobaczyli, przestali krzyczeć na dodatek zaczęli się uśmiechać. Wspięłam się na drzewo i

scyzorykiem poodcinałam ich. Wszyscy mi dziękowali. W plecaku, który wzięłam ze sobą, miałam dwie duże butelki wody i dwa pudełka kanapek. Dałam piratom obydwie rzeczy. Wypili i zjedli wszystko. Pomogłam im wyjść z lasu i zbudować statek. Ogłosili mnie

jednogłównie kapitanem. Gdy szłam do nich, spotkałam papugę. Przywiązała się bardzo do mnie. Nazwałam ją Dziób. Jest ona bardzo wierna i pomocna w podejmowaniu trudnych decyzji. Teraz płynąmy razem po morzach i oceanach, zawsze razem bez rozłąki.

Hania kl. 4

Szkoła Podstawowa nr 22 zwiedza

Arena Gigantów – Prezent Mikołajkowy klasy 6B

W tym roku, z okazji Mikołajek, cała nasza klasa wraz z wychowawczynią, Elżbietą Grabowską, pojechała na wycieczkę do „Areny Gigantów”, czyli nowej i stałej atrakcji dla dzieci i dorosłych zlokalizowanej na wrocławskim Stadionie Miejskim. Ponieważ nigdy tam nie byłam, sprawdziłam w Internecie, co to w ogóle za miejsce i czego się można spodziewać. Dowiedziałam się, że jest to bardzo duża, bo mająca prawie 3840 m2 powierzchnia rozrywki i zabawy, czyniąc ją jedyną z największych parków z dmuchańcami. To brzmiało wyśmienicie i zapowiadało niezapominaną zabawę. Wprost nie mogłam się doczekać. Wszyscy zebraliśmy się na górnym holu szkoły, ponieważ to w tym miejscu wychowawczynie ustaliła miejsce zbiórki na godzinę 10:00, czyli po drugiej lekcji. Nasza wycieczka rozpoczęła się wyjściem na najbliższy przystanek autobusowy, skąd na szczęście bez przesiadek, dojechaliśmy na miejsce. „Arena Gigantów” wyglądała imponująco, choć nie spodziewałam się, że będzie tam tak zimno. Czułam się, jakbym cały czas była na dworze. Po przybyciu przebraliśmy się w wygodne stroje i podzieliliśmy się na dwie drużyny. Opiekunką mojej drużyny była pani Elf, a drugiej drużyny

pan Elf. Nie pamiętam, czy mieli jakieś imiona. Na samym początku poszliśmy na mega piłkarzyki, tylko, że to my byliśmy piłkarzami. Śmiechu było co niemiara, choć nie wszystkim się to spodobało. Niektórym było tak zimno, że zrezygnowali z zabawy i poszli na specjalnie przygotowane miejsca z dmuchawami ciepłego powietrza i tam się grzali. W końcu okazało się, że na dmuchańcach zostało nas tylko sześć osób, ale ja nie żałuję. Bawiłam się świetnie. Jedną z atrakcji był 100-metrowy tor z przeszkodami. Ścigaliśmy się tam na czas. Byłam z siebie dumna, bo przebiegłam w czasie 40,2 sek. Byliśmy też na westernie. Staliśmy na klocku, a pani kręciła przeszkodą, przez którą mieliśmy przeskakiwać. Byliśmy w miejscu, gdzie musieliśmy się ścigać w tzw. „ pijanych okularach”. Gdy się założy te okulary, cały obraz rozmazuje się i nie wiadomo, gdzie się jest. Ścigaliśmy się również w potrójnych spodniach, czyli w takich jakby połączonych trzech parach spodni. To też było bardzo zabawne. Super okazały się też ogromne bomby, po których trzeba było przeskakiwać z jednej na drugą. Robiliśmy sobie wyścig. Udało mi się przebiec cały dystans w 5,38 sek. W „Arenie Gigantów” spędziliśmy ponad 2

godziny, po czym musieliśmy wracać do szkoły. Było faktycznie bardzo zimno, ale nigdy nie zapomnę tego wspaniałego dnia.

Justyna 6b



Dziadek do orzechów i cztery królestwa

Klasa 4a 13. XI. 2018 r. poszła na film pod tytułem „Dziadek do orzechów i cztery królestwa”, który przedstawiał historię czterech władców królestw. Władcy trzech królestw byli przeciwko czwartemu mocarstwu (królestwu zabawek) ustalili, że nie wolno wymawiać nazwy tego królestwa. Córka

władczyni wszystkich królestw (Klara) próbowała zabrać klucz matce cyrkoni, która

tak naprawdę była dobra i wiedziała, że ten klucz jest niebezpieczny. Nie chciała, żeby jej się coś stało. Kiedy Klara odzyskała klucz, dała go cukrowej wróżce (Helen Mirren). Klara się nie spodziewała, że cukrowa wróżka ma złe zamiary. Z powodu odejścia matki Klary.

Resztę zostawiamy Wam. Zapraszamy do obejrzenia.

Film się nam bardzo podobał i był bardzo ciekawy.

Emily

Czytelnicy przed Wami 2. część opowiadania Zakręconej. Miłej lektury!

Patrzcie lub słuchajcie, przed sobą widzę mój wykaz ocen.....nie uwierzycie....idzie całkiem nieźle. No na szczęście znam się, nie tylko na przepisywaniu raportów. Uff...A co do naszej opowieści, bohater spędza święta w.... (sorka, że tak dużo wielokropków) czekajcie muszę sprawdzić....Oooo, jest! Holandia! Wiem, że się cieszyacie!

To taki mały, ale piękny kraj. Wyobraźcie sobie Paryż, miasto zakochanych, a przy nim Holandia. To po prostu cud świata! Ósmy, dziewiąty, a może nawet dziesiąty! Och... ale nie jestem romantyczką. No trudno,

przejdźmy do bohatera. Nadal jest mały i słodki, tylko ma jaskrawo różowe włosy. Podobno jego ciotka z RPA mieszka gdzieś w okolicy może, to Amsterdam albo Haga sama nie wiem. Jadę rowerem po ulicy. W małej kamienicy siedzi bohater z.... Ciotką Ireną. Tak, tą. Tą, która robi najsmaczniejsze pierniki na całym wzgórzu Amsterdamu. Bohater o imieniu, którego wam nie zdradzę, posypuje piernika posypką. Niestety robienie piernika nie jest tak ekstremalne jak wam obiecałam, ale i tak już coś. Może kiedyś zobaczycie ten piernik i powiecie: „Słuchajcie, ja wiem kto go

zrobił!”. Zapewne wszyscy będą się śmiać i właśnie wtedy pokażecie to opowiadanie.

O! Wychodzi! Szybko, w krzaki! Uff... Nie zauważył. A teraz: Co to OSTENTACJA?

Ha! Nie wiecie ? To sprawdźcie w „Wielkim słownik wyrazów obcych i trudnych” na stronie 567. Może znajdziecie tam małą wiadomość ode mnie. Proszę sprawdźcie.!!!!!!!

Jeśli chcecie mi coś powiedzieć, napiszcie na kartce wiadomość, a ja ją przeczytam. Jeśli



chcecie się wyżalić, napiszcie! Jeśli chcecie powierzyć sekret, napiszcie !!

Po opublikowaniu opowiadania przez gazetkę szkolną, zostanie parę rzeczy do zrobienia. Choćby dokończenie historii, którą rozpoczęłam .

Pozdrawiam Zakręcona 439

PS: Sprawdźcie w słowniku!

Drodzy Czytelnicy z okazji świąt Bożego Narodzenia życzymy Wam! :



- pachnącej choinki
- pysznych potraw Wigilijnych
- wymarzonych prezentów pod choinką
- dobrych spotkań i dobrych ludzi na drodze życia
- sukcesów w Nowym Roku 2019
- dużo Radości i Przyjaciół

Zespół redakcyjny *Gazetki szkolnej*

Stopka redakcyjna :

Redakcja: Uhura, Dżej Dżej, Zakręcona 439, Emily, Leya

Gościnnie: Justyna 6b, Jędrzej 8a

Opiekun redakcji: mgr Małgorzata Woźniak